



## Od euforii do rezygnacji i obojętności Szkic o losach polskich młodych pokoleń

TADEUSZ PILCH

Uniwersytet Warszawski  
ORCID: 0000-0003-1562-1689

*„Pokolenie odwróconych pleców”*

*Tadeusz Pilch  
Tygodnik Kulturalny 1981 r. nr 22*

*„Dzieci i młodzież w niegościnnym świecie”*

*Ewa Wysocka (red.)  
Zagrożenia rozwojowe i społeczne.  
Wyd Ak. „Żak” Warszawa 2012*

Oto dwa pojęcia opisowe, które uznałem za właściwe motto dla moich uwag ukazujące skomplikowane i trudne losy pokoleń dzieci i młodzieży w drugiej połowie XX wieku, a także w szczególności, w dwu pierwszych dekadach XXI wieku. Pierwsze zaczerpnąłem z własnej publikacji w „Tygodniku Kulturalnym” napisanym u progu transformacji ustrojowej. Drugie pojęcie o intencjach diagnozy wywiodłem z treści doniosłej naukowo pracy zbiorowej, która ukazała się na początku XXI w. z inicjatywy Profesor Ewy Wysockiej i ukazywała nową rzeczywistość, która – można by rzec – odwróciła się plecami do swoich dzieci i swojej młodzieży.

To nowy i oryginalny portret „przyszłości” świata, czyli obraz dzieci i młodzieży skreślony piórem i doświadczeniem dziesięciu młodych uczonych,

autorów w większości wywodzących się z Uniwersytetu Śląskiego, ale również z uczelni Krakowa, Częstochowy, Tarnobrzega... Niegościnnie świat – to głównie świat zagrożeń kulturowych. Ale nie tylko. Zagrożenia rozwoju wynikają z deficytów środowiska i instytucji, w których dzieci i młodzież żyją. Zagrożeniem szczególnym jest osamotnienie dziecka. Zagrożenia niosą młodemu człowiekowi obce wzory kulturowe, zachowania zdrowotne i związane z nimi niepożądane zachowania płciowe. Zagrożeniem jest świat wartości, jeśli jego internalizacja i kanały komunikacyjne ulegają zaburzeniom. Wreszcie zagrożenia rozwojowe wynikają z bogatej sfery uczestnictwa społecznego, które jest naturalne przecież u dzieci i młodzieży. Aktywność społeczna to wszak główny atrybut dzieciństwa i adolescencji. „Warunki życia tworzone przez zglobalizowane społeczeństwo wyznaczają relatywizm wartości i fakultatywne stosowanie norm” – pisze prof. E. Wysocka w podsumowaniu jednej z rozpraw.

[...] aktywność prospołeczna i społeczne uczestnictwo zastąpione zostały regułą rozwijania umiejętności adaptacyjnych i odnoszenia indywidualnego sukcesu życiowego – głównie w obszarze nieproduktywnej konsumpcji [...].

Zwieńczeniem rozważań o zagrożeniach, jakie czekają w globalnym świecie na młode pokolenie, jest próba ukazania systemu wsparcia dla dzieci i młodzieży, i to zarówno w formie zasad systemowych i modelu teoretycznego, jak również przez egemplifikację konkretnych inicjatyw i instytucji wspierających. Na ogół przy nieobecności państwa.

Ta bardzo ciekawa praca otwiera pole do dalszych rozważań o zagrożeniach młodego pokolenia, których ilość i rodzaje we współczesnym, globalnym świecie są nieskończone. Nasuwają się na myśl zagrożenia wynikające ze zjawisk nierówności społecznych, blokad rozwojowych natury ekonomicznej i ideologicznej, których pełno we współczesnym świecie, oraz zagrożenia, które niesie panowanie wielkiego demiurga społecznej wyobraźni – Internetu – i szerzej – współczesnej kultury.

Istotą owego „niegościnnego świata” była obojętność. Zainteresowanie władzy młodzieżą było okazjonalne i funkcjonalne. Funkcjonalność wynikała – jak w czasach PRL-u – z chęci zagospodarowania młodzieży dla konkretnych zadań: np. „Służba Polsce”, specjalne hufce pracy na „wielkich budowach socjalizmu”. Ówczesna władza nie miała aspiracji kształtowania i panowania nad wyobraźnią i systemem wartości młodych pokoleń, te bowiem były z definicji

oczywiste: służba Polsce, sprawie socjalizmu i władzy ludowej. Te „oczywiste prawdy” okazały się złudzeniem i fikcją, jak większość prawd i przeświadczeń realnego socjalizmu.

Nie jest łatwym zadanie budowania szerszych uogólnień i reguł rządzących procesami socjalizacji i wpajania systemu wartości, których głód odczuwają dzieci i młodzież w każdej epoce i w każdych warunkach. Takim tragicznym przykładem potrzeby, wiary i manifestacji systemu wartości była młodzież Powstania Warszawskiego. Literacki obraz tego czasu i tego pokolenia, i tego głodu wiary w wartości, dla którego i życie można poświęcić, dał wielki pedagog profesor Aleksander Kamiński w swojej „opowieści”: „Kamienie na szaniec”.

Dziecko, młodzież, wartości, wychowanie, system polityczny, władza i wiele podobnych określeń, wyznaczających odwieczne procesy budowania kształtu przyszłości człowieka, wspólnoty, społeczeństwa i ogólnie ludzkiego świata, to nieskończony rejestr działań, opisów, instytucji, organizacji i ogólnie życia społeczeństwa. W naszych możliwościach możemy tylko zbliżyć się do rejestrów nazw, krótkich charakterystyk, spostrzeżeń i wyprowadzania krótkich wniosków z doświadczeń przeszłości, aby eliminować błędy przyszłości i uchronić młode pokolenie od rozczarowań, zniechęcenia i obojętności „niegościnnego świata”. Pamiętajmy jednak, że treść i kształt przyszłości zależy od młodzieży. Pięknie to opisuje mądrość chińska: „Jeśli planujesz na rok, zasiej zboże, jeśli planujesz na 10 lat – posadź jabłoni, jeśli planujesz na sto lat – wychowuj!”.

### Dlaczego „pokolenie odwróconych pleców”

35 lat temu w „Tygodniku Kulturalnym” nr 22, w marcu 1981 roku opublikowałem artykuł pt.: „Pokolenie odwróconych pleców. Młodzi 81”. Był to na owe czasy tekst nieprzyjazny w swej wymowie dla państwowej propagandy, dlatego w przeglądach prasowych i audycjach radiowych był totalnie krytykowany; poczynając od „niegramatyczności” tytułu, na fałszywości warstwy diagnostycznej kończąc. Tymczasem, choć tytuł miał istotnie gramatyczną formułę trochę umowną i literacko kaleką zawierał najbardziej dla reżimu bolesny zarzut, że oto awangarda postępu i przyszłość narodu czyli młodzież odwróciła się plecami do panującej wówczas ideologii i systemu politycznego.

Bezczytność i obojętność – to główne kategorie opisujące ówczesne młode pokolenie, które próbowałem scharakteryzować, wywieźć ich genezę i ukazać

skutki. Ta cecha młodości jest niezwykła; bo młodość i obojętność to antynomia ontologiczna! Co musiało doprowadzić do tego, aby młodzież, w naturalny sposób grupa dynamiczna, najbardziej ruchliwa społecznie, uciekła w filozofię prywatności, wyrzekła się głoszonych przez władzę ideałów i wiary w ich sens?

Dziś wiemy to na pewno – to nie była doraźna, chwilowa reakcja. To była postawa utrwalona, wyćwiczona i z internalizowana przez doświadczenie całych pokoleń. Nastroje pierwszych lat powojennego entuzjazmu już dawno wystygły. „Służba Polsce” – masowy ruch młodzieży, który poruszył pokolenie powojennej młodzieży bezinteresownym zaangażowaniem w odbudowę i budowę „nowego” – przepoczwarzył się w biurokratycznie zarządzane biuro pracy. Jego rachityczne owoce: „wielkie budowy socjalizmu”, nie przyniosły świetlanej przyszłości, którą epatowano młodzież. Najpierw szarzyzna codzienności, a potem coraz bardziej bezwzględne praktyki komunistycznej władzy wygasily nastroje pierwszych porywów. Ukazała się prawdziwa twarz systemu komunistycznego, który wolność zastąpił postępującymi ograniczeniami, spontaniczne zaangażowanie – nakazami pracy, obiecwaną obfitością dóbr – postępującą dystrybucją dla uprzywilejowanych... i tak, aż do stanu, kiedy młodzież zorientowała się, że żyje w odhumanizowanym reżimie, a nad jej aspiracjami zapadła żelazna kurtyna izolacji. Izolacji od zewnętrznego świata i możliwości czynu.

To odebrało młodzieży, i nie tylko młodzieży, nadzieję na jakąkolwiek pozytywną zmianę. To odebrało coś znacznie ważniejszego – wiarę, że cokolwiek od niej zależy. Mimo szczelności izolacji jednak dochodziły do zbiorowej świadomości obrazy z innego świata, a to paradoksalnie jeszcze bardziej wtrącało młode pokolenie w stan jeszcze głębszego marazmu. Z jednej strony słuchała propagandowych sloganów o tym, że jest przyszłością narodu i świata, jak głosiła dyżurna pieśń „Naprzód młodzieży świata...”, hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wzywał ją do heroicznych czynów dla świetlanej przyszłości, a równocześnie wokół siebie widziała szarżę codzienności, karłowaty realizm i namacalne dowody zniewolenia w postaci „uwięzienia” w granicach obozu socjalistycznego. Granicą możliwości turystyczno-poznawczych dla ludzi obozu socjalistycznego stały się jego granice. (W ciągu pięciu lat studiów „zaliczyłem” turystycznie cztery dni wizyty delegacji ZSP UW w sąsiedzkiej Niemieckiej Republice Demokratycznej). Zaangażowany, tęgi junak, gorliwy ideowiec staje się postacią groteskową i żalną. Powoli zaangażowanie zamienia się w chłodne kalkulacyjne przetrwania, cwane mechanizmy koniunkturalizmu, ale nade wszystko w chłodnego, sceptycznego, obojętnego

obserwatora. Młody, gorący na początku wyznawca powoli odwraca się powoli do wszystkiego czym karmiono jego umysł i duszę. Odwraca się plecami do propagandowej rzeczywistości!

Nie dano temu pokoleniu, pozornej stabilizacji lat 70. i 80., szansy na autonomię ekonomiczną. Bo niewydolny system zrobić tego nie mógł i nie chciał. Powszechna bowiem zależność była wygodnym mechanizmem sterowania ludzkimi zachowaniami. Reglamentacja stała się powszechną formą zarządzania wszelkimi zasobami. Pozbawiony szans młody człowiek zamiast buntu, którego sensu nie widział, wykształcił w sobie pokłady konformizmu, sztukę kalkulacji. W sytuacjach ekstremalnych człowiek uczy się szybko, a cała rzeczywistość od lat 60. do 80. to sytuacje ekstremalne, to proces przyspieszonych kursów anty-obywatelskich zachowań. Człowiek realnego socjalizmu był stworzeniem, które błyskawicznie doświadczenia gromadził i skutecznie wykorzystywał je indywidualnie i pokoleniowo. Granice konformizmu również obniżyły się błyskawicznie wiekowo. „Tumiwisizm” staje się ideologią nastolatków. Temu pokoleniu wdrukowano przekonanie, że wspólnota jest możliwa tylko na komendę i pod kontrolą. Buntować się nie warto, bo to nie daje żadnych korzyści. Natomiast konformizm i kalkulacja są pożądane i nagradzane. Pragmatycznie rzecz biorąc, wspólnota w jakiegokolwiek postaci poza reglamentowanymi organizacjami młodzieżowymi nie miała sensu, bo ściągała tylko niezadowolenie, naznaczenie, a nawet represje władzy; a korzyści nie dawała żadnych. Człowiek osamotniony był mniej groźny i łatwiej nim „zarządzać”. Niepotrzebna była poezja Majakowskiego, aby zobaczyć jakim „jednostka jest zerem i bzdurą”. Trudno się więc dziwić, że wg badań OBOP-u przy Polskim Radiu w roku 1980 ideowe zaangażowanie uplasowało się na przedostatnim miejscu wśród wartości cenionych przez młodzież.

Aż prosi się, aby do powyższych procesów „usypiania” aktywności młodego pokolenia w czasach realnego socjalizmu przyrównać nagły bunt młodych w r. 2019, kiedy to decyzje polityczne wywołały powszechne oburzenie. Władza PiS nie szukała płaszczyzny dialogu lub innych koncepcyjnych sposobów wygaszenia protestu młodych. Wysłała przeciwko nim uzbrojone w pałki i gaz PiS-owskie ZOMO, które wygasilo w młodym pokoleniu wszelkie mrzonki o partnerstwie w budowaniu rzeczywistości. Zdumienie budzi, że po czterdziestu latach doświadczeń polskich władz politycznych, tak bogatych w formach, skuteczności i nieskuteczności, władza polityczna, nazywająca się „Prawem i Sprawiedliwością bez wahania pałuje młodzież, uczy respektu dla siebie młode

posłanki, chronione immunitetem, gazem pieprzowym. Chciałoby się zawołać za błogosławionym Cezarym z Heisterbach: „zaprawdę – omnes malum ex potestas” (wszelkie zło rodzi władza).

Ta długofalowa, przemyślana walka o duszę młodego pokolenia przyniosła pożądane rezultaty. Udział samej młodzieży do 25 roku życia w buntach lat 80. był minimalny. Podobnie będzie i teraz. Dzisiejsze pokolenie powtórzy odruch odwrócenia się plecami do władzy i jej „światlistego programu”. Dzisiejsza władza takiej aprobaty nie potrzebuje. Sama tworzy rzeczywistość narzędziami skutecznej propagandy i bezwstydy konfabulacji.

Warto wspomnieć, że ówczesne władze, podobnie jak dzisiejsze, z lubością oddawały się myśleniu magicznemu. Zaklinając rzeczywistość, wszędzie i wszystko chciały widzieć i nazwać – socjalistycznym! Podobnie jak dziś „narodowym” lub „patriotycznym”. Dokonano więc kuriozalnych zmian w nazewnictwie organizacji młodzieżowych. Organizację harcerską nazwano: Harcerską Służbą Polsce Socjalistycznej. Przedwojenną jeszcze nazwę Związek Młodzieży Wiejskiej przemianowano na Socjalistyczny Związek Młodzieży Wiejskiej. Rychło go zresztą połączono z ZMS i stworzono Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. A nad tymi wszystkimi socjalistycznym związkami ustanowiono: Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. W ten magiczny sposób kreowana była rzeczywistość.

Podobnie jak dziś bez opamiętania, każdy instytut „towarzyski”, ruch, strzelnice, „ławeczki”! nazywane są „narodowymi”, patriotycznymi, lub inną kategorią wzmożonej manifestacji nacjonalistycznej. I jedynym uczuciem, jakie te nazwy wzbudzają, jest politowanie.

Zdumienie i zaciekawienie budzi, kto wymyślał takie ideologiczne absurdy. To znaczy, ja wiem, że wymyślano to dawniej, w tzw. „Białym Domu” czyli w KC PZPR, bardziej ciekawi, co w ten sposób chciano osiągnąć? Dziś poza prezesem PiS można wskazać kilka nazwisk, które skwapliwie powielają intencje „Prezesa”.

Akurat okoliczności sprzyjały moim osobistym obserwacjom tych magicznych zabiegów. Z autopsji więc wiem, że były one źródłem wyłącznie rozbawienia i żartów młodzieży. Mało zabawne jest to, że postępujący kryzys ekonomiczny nie był wystarczającym przedmiotem troski owych głównych władz politycznych. To spore grona funkcjonariuszy mozoliły się nad takimi onomastycznymi absurdami i sporo wysiłku wkładały w ich przeprowadzenie. Jako przedstawiciel partii ludowej w naczelnych władzach organizacji

młodzieżowych (ZWW) pozwoliłem sobie na wstrzymanie się od głosu w decyzji ustanawiającej jego socjalistyczną nazwę. Wstrzymanie się od głosu, a nie sprzeciw! Za mną postąpiło tak jeszcze dwóch przedstawicieli „z terenu”. Na kilkaset głosujących. Można pozazdrościć ówczesnym władzom zniewolenia młodych. Byłem w pewnym, umownym sensie „niezależny”, bo z partii bratniej, a nie kierowniczej. Ale była to dla owej „kierowniczej siły” taka niesubordynacja, że w ciągu bodajże tygodnia doprowadzono do odwołania mnie z władz organizacji młodzieżowych. I to też był tylko przedmiot uciechy i żartów, pokazuje, jak groteskową politykę prowadziła i czym zajmowała się główna siła polityczna kraju. Analogie są bliskie.

Badania robione w szkołach warszawskich i podwarszawskich dowiodły, że w momencie przejścia z ZHP do HSPS ok. jedna trzecia młodzieży wycofała się z organizacji. Jaki byłby zatem sens tworzenia tej zmiany, poza daniem hołdu myśleniu magicznemu, w którym zmiana nazwy jest tożsama ze zmianą cech? Sondáže robione w momencie zjednoczenia organizacji dowiodły, że kilkaset kół wiejskich ZMW rozwiązało się, a tysiące członków odeszło z organizacji, kiedy swojskie ZMW o przedwojennych korzeniach przemianowano na Socjalistyczny Związek Młodzieży Wiejskiej. Ile w tym akcie było ignorancji co do skutków takiej wolty onomastycznej w tradycyjnym środowisku wsi! Dziś widać w pełni oplakane skutki owego „młodzieżowego” aktu entuzjazmu z nakazania w środowisku wiejskim, gdy najpierw zlikwidowano Związek Młodzieży Wiejskiej, a potem zjednoczono ruch młodzieżowy, w imię tego magicznego myślenia, gdzie nazwa zastępuje rzeczywistość. Był to błąd pedagogiczny, wychowawczy, który w konsekwencji jest błędem politycznym. Organizacje młodzieżowe stały się „wydmuszkami” liczebnie i organizacyjnie.

Przywódcy polityczni i wówczas i dzisiaj do rangi kunsztu politycznego podnieśli kompozycyjną doskonałość masowego aplauzu na wiecach, zjazdach i tym podobnych imprezach. Jak wróżbici wieszczą struktury personalne i bieg przyszłych wypadków, np. z kolejności konsultacji z przedstawicielami władzy, nasilenie lub brak kontaktów z tą władzą. Za akt odwagi poczytują sobie spóźniony aplauz, a ściśle zaszyfrowany dystans wobec jej decyzji – jako heroiczny sprzeciw. Czym różni się skandowanie: „Wiesław – Wiesław” od „Jarosław”?

Na koniec trzeba dodać, że młodzież została pozbawiona wzorców osobowych – elementarnego składnika procesu kształtowania postaw i procesu wychowania. Historia dalsza i bliższa jest wyludniona z postaci znaczących. Najwspanialsze postacie historii okrywa bezbarwna nijakość. Niewiele zresztą



różnią się w tym od tych postaci, które szkoła lub organizacje młodzieżowe kreują na bohaterów młodzieży. Zadziwiająca jest historyczna ignorancja naszej młodzieży. Ale czy rzeczywiście dziwna? Jeśli zważyć, że podręczniki historii dla klasy IV przemilczają powstanie styczniowe i manipulują innymi zdarzeniami po myśli oportunistów uniwersalnych, którzy cokolwiek, co mogłoby budzić myśl lub skojarzenie, wolą schować do lamusa. Jeśli rocznicy Powstania Styczniowego „Życie Warszawy” poświęca trzy zdania! patrz: „ŻW” 22/I/1981, strona druga, „Sztandar Młodych” rocznicy nie zauważył! Naiwność, głupota, szkodnictwo? Czy sytuację zmieni nowe zjawisko podręcznikowo – programowe pt.: „Historia i terażniejszość”, W. Roszkowskiego, wprowadzane do edukacji ideowej młodzieży, decyzją ministra edukacji – Pana Czarnka?

Ale uwzględniając wszelkie proporcje, dzisiejsze nawoływanie do konstytucyjnego zagwarantowania czci dla Polski i narodu polskiego nosi te same znamiona komunistycznego myślenia magicznego, że przez zabiegi werbalne można tworzyć fakty i kreować świadomość społeczną. Myślenie magiczne i tworzenie fikcji są stałym elementem aktywności władzy o tendencjach totalitarnych.

Dokumentować tę prawdę nie warto, wystarczy posłuchać oświadczeń „konstytucyjnego” funkcjonariusza władzy – prezesa PKO BP – Pana Glapińskiego, o panowaniu nad inflacją i siłą polskiego pieniądza; albo oświadczeń premiera o czołowej potędze polskiej gospodarki w Unii, a nawet prezydenta o wzorcowym modelu demokracji polskiej, aby poznać potęgę propagandy wobec nicości prawdy!

Przy doraźnej groteskowości takiej polityki młodzieżowej władza zyskiwała jednak swoje cele, do których należało ubezwłasnowolnienie młodego pokolenia, skutecznie wygaszała zaangażowanie w aktywność obywatelską. Na marginesach życia społecznego tworzyły się nowe, kameralne ruchy społeczne; np. ruch oazowy, konkurencyjne harcerstwo Rzeczypospolitej... Generalnie młodzież została oduczona skłonności do zrzeszania się, albo inaczej mówiąc, jej idiosynkrazja do wspólnotowych działań przeniosła się w dorosłe życie. I dzisiaj jesteśmy krajem o najniższym w Europie wskaźniku przynależności do organizacji społecznych. Długo potrwa zanim wyleczymy Polaków z uogólnionego braku zaufania do wszelkich organizacji i aktywności społecznej.

Rozdział ten jest próbą uogólnień opartą o analizę bardzo licznych publikacji poświęconych młodzieży powstałych w ostatnim dziesięcioleciu. Było ich wiele; kilkanaście książek i setki artykułów. Prezentowały różne warsztaty badawcze, zakres problematyki i cele poznawcze. Nader często zmierzały do ukazania



pozytywnego wizerunku oblicza młodzieży. Wszelako bez wysiłku można rozpoznać, że prawdziwe oblicze młodego pokolenia nie ma optymistycznej wymowy. Jest to oblicze uogólnionej obojętności. A jeszcze dokładniej mówiąc, to w publikacjach badawczych nie tyle oglądamy oblicze młodzieży – ile jej plecy! Ja nazywam naszą młodzież pokoleniem odwróconych pleców!

Przy okazji powyższych uwag godzi się jednak podkreślić naukową doniosłość niektórych działań badawczych, rejestrujących przemiany społeczne, ich skalę i wartość poznawczą. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie pamiętnikarstwo. Kierując się przedwojennymi jeszcze tradycjami, którym początki dał Florian Znaniecki w monumentalnej, kilkutomowej edycji pamiętników pt. „Młode pokolenie chłopów polskich”; jego uczeń i następca – Józef Chałasiński dał początek dziesięciotomowej edycji „Pamiętników młodego pokolenia wsi Polski Ludowej”. Równoległe powstawały bezcenne poznawczo pamiętniki nauczycieli, lekarzy, kobiet... Z tych dzieł wyłania się prawdziwe oblicze rzeczywistości, wszystkich jej elementów i prawdziwych uwarunkowań i barw zachodzących przemian. Podobnie jak dzisiaj, z wynurzeń zwykłych ludzi utrwalonych w formie „pamiętnikarskiej” poznajemy prawdziwą rzeczywistość każdej epoki. Prawda taka dobitnie ukazała się w postaci najsłynniejszego pamiętnika epoki Baroku z połowy XVII w. Jana Chryzostoma Paska, w pamiętnikach „Młodego pokolenia wsi Polski Ludowej” w latach 60. i 70., i podobnie pamiętniki współczesnych wielkich postaci polityki, którym prawda w potocznym życiu z racji pełnionych funkcji nie mogła przejść przez usta, ukazują realną prawdę – jak choćby pamiętniki Mieczysława Rakowskiego.

## Stracone pokolenia

Trudno powiedzieć, jaka jest główna przyczyna utraty młodego pokolenia dla oficjalnej ideologii. Jedną z nich może być pedagogika zminimalizowanych wymagań. Przy ogólnej siermiężności życia społecznego w naszym kraju młodzież miała stosunkowo dobre zabezpieczenie swoich socjalnych aspiracji. Bezpłatne internaty i domy studenta, na które mieszkańcy otrzymywali stypendia, tanie hotele robotnicze, dla dzieci i młodzieży kolonie opłacane z funduszy zakładów pracy. Przy ogólnym niedostatku to te akcje promocyjne wobec dzieci i młodzieży stwarzały iluzję dostatku. Powinny owocować uznaniem i wdzięcznością dla władzy i systemu. Stało się inaczej. Wejście w dorosłość było zderzeniem

się z rzeczywistością, która niczego nie oferowała, więcej nie dawała nadziei na samodzielność, perspektyw godziwego życia. Życie jawiło się jako wielka szarzyzna, w której nie ma nic swojego ani perspektyw na swoje. Ale w naszej rzeczywistości nie ma ani warunków do buntu, ani przyzwolenia na bunt. Rodzi się kalkulacja osiągnięcia jakiejś takiej stabilizacji, rachuba korzyści, którą można uzyskać poprzez konformizm, udawanie. Mimikra rzekomego poparcia to jedyne, czego władza oczekuje od młodzieży. Ta filozofia społecznego działania upowszechnia się we wszystkich dziedzinach życia. Znane cyniczne powiedzenie: „my udajemy, że płacimy – wy udajecie, że pracujecie” zepsuło etos pracy na pokolenia. Podobnie stało się z etosem patriotyzmu XXI wieku. Badania empiryczne dowodzą, że w zakresie systemu wartości młodego pokolenia PRL-u nastąpiło przesunięcie w kierunku prywatności, konsumpcji, w kierunku moralności behawioralnej, w kierunku moralności „radarowej”, tzn. skierowania uwagi tam, skąd płyną korzystne dla odbiorcy impulsy. Wrazem takich orientacji młodzieży są deklarowane projekty planów życiowych. Oto na pierwszym miejscu wśród osobistych planów badanych maturzystów w r. 2021 były deklaracje emigracji. Oczywiście emigracji do tzw. „krajów kapitalistycznych”. Kiedyś, w czasach realnego socjalizmu było to marzenie, skrywane i nierealne. Do legendy przeszły historie młodych ludzi, którzy w niewiarygodny sposób „dostawali się” na Zachód. Przykładowo dwaj bracia ukryci w pociągu zostali odnalezieni w Szwecji!

Skonfrontujmy warunki kształtowania świata wartości etycznych z rejestrem fundamentalnych wartości ustanowionych przez światowe ośrodki kreowania moralnych atrybutów ludzkiego życia. Oto jeden z najwybitniejszych intelektualistów wychowania, Edgar Faure, w dziele „Uczyć się, aby być” ogłasza przyjęte z aprobatą przez światowe instytucje oświatowe cztery kierunkowe wartości współczesnego wychowania: 1. Sprawiedliwość, 2. Równość, 3. Wolność, 4. Solidarność. Wartości te powinny być zgodne z instrumentalnymi celami współczesnego wychowania: uczciwość, życzliwość, tolerancja (z wykluczeniem obojętności), godność, aktywność.

Poszukajmy tych wartości w dziejach polskiej polityki edukacyjnej od lat 50. XX wieku, ale również w całym pierwszym dwudziestolecu XXI wieku! I, aby uniknąć kontrowersji, poszukajmy w pragmatyce celów wychowania w czasach realnego socjalizmu, oraz w celach instrumentalnych wychowania w okresie panowania ideologii prawicowej rządu PiS. Stawiam dolary przeciwko orzechom, że poszukiwania będą daremne.

Rządy komunistyczne doprowadziły do perfekcji sposoby panowania nad procedurami wyborów kadr kierowniczych organizacji młodzieżowych. I trzeba przyznać, że czyniły to bardzo skutecznie. Nie pamiętam sytuacji, w których jakiegokolwiek kierownictwo zawiodłoby położone w nim zaufanie. Nawet te absurdalne i groteskowe procedury onomastyczne, polegające na nazwaniu każdej organizacji „socjalistyczną”, nie wywołały sprzeciwu ciał kierujących tymi organizacjami. Sprzeciw zgłaszali szeregowi członkowie lub członkowie władz dalszych szeregów. Natomiast liczebność organizacji socjalistycznej młodzieży wiejskiej albo służby harcerskiej Polsce socjalistycznej obniżyła się katastrofalnie.

W odróżnieniu do rządów komunistycznych, władze „demokratycznej” Polski, a szczególnie rządy PiS mają młodzież... „w głębokim poważaniu”. Zresztą z całkowitą wzajemnością. Jak dowiodły zdarzenia w 2019 r., jedyna ich troska to posłuszeństwo i karne poddanie się PiS-owskiemu systemowi wartości i tegoż autorstwa – celom instrumentalnym wychowania, którym kieruje minister Czarnek. No był już kiedyś w tym resorcie minister Czarny, ale nie zdążył doprowadzić do katastrofy.

Postawy młodzieży kształtowane są przez zjawiska dysfunkcjonalności w życiu społecznym, szczególnie patologie instytucji. Chodzi mi tutaj o powszechną niezgodność zachowań z głoszonymi hasłami, o zakłamanie uprawiane dość skutecznie przez środki masowego przekazu, o premiowanie efektów ilościowych, pozornych, nagradzanie postaw konformistycznych. Zjawisko uogólnionej nieufności nakierowanej na instytucje i ludzi instytucji, na mechanizmy sterujące życiem społecznym to dominująca postawa społeczna młodzieży. Postawę taką potęgują: nieprawidłowości w przenikaniu informacji, blokowanie dyskusji, blokowanie krytyki, wreszcie opór przeciw innowacjom. Miary dopełniają protekcjonizm, łapownictwo i nepotyzm znajdujące swoje siedliska w instytucjach. Powodują one, że instytucje podlegają bardzo silnym procesom erozji moralnej i stymulują postawy całkowitego odrzucenia szacunku dla instytucji. A brak szacunku dla instytucji to brak szacunku do mechanizmów sterujących życiem społecznym.

Dopełnieniem patologii warunków wychowania jest współcześnie stosowana forma dialogu władzy z protestującą młodzieżą. Nie mogę uwolnić się od widoku w r. 2019 „dialogu” policjantów specjalnych z protestującą młodzieżą. Nie zapomnę widoku padających młodych ludzi od ciosów pałek roslących policjantów. Nie zapomnę widoku policjantów ustawiających protestujących

w taki sposób, aby ich kolega mógł „bezpiecznie” i skutecznie zaatakować ich gazem. Pamiętam atak gazowy policjantów na posłanki w śródmieściu Warszawy. Wszystkie te obrazy pokazała telewizja publiczna. Tyle w życiu widziałem podobnych ekscesów w czasach komunistycznych i w czasach ustrojowej transformacji, że te obrazy nie dziwiły mnie i nie oburzały. Dziwiło tylko to, iż policja, nauczona pokoleniami doświadczeń, po krótkim okresie odzyskania jako takiego prestiżu znowu stosuje okrutne, nieludzkie zachowania. Oburza mnie natomiast fakt, że w obronie posłanek, które wszak broni immunitet, sakralna politycznie ochrona, nie podniósł się żaden głos protestu ze strony opozycyjnych członków kierownictwa sejmu. To oznacza ostateczny upadek praworządności i moralną degrengoladę „przedstawicieli narodu”!

Wreszcie jednym z najgorszych zjawisk, które kształtują postawy społeczne, jest patologia więzi społecznych, a w szczególności w przypadku młodzieży – patologia miłości i form miłości. Wyrażają się one w instrumentalnym traktowaniu drugiego człowieka, w tym wypadku partnera, braku odpowiedzialności za nawiązane kontakty z drugim człowiekiem. Zastępowanie autentycznych uczuć mitologią miłości i tęsknotą do jej abstrakcyjnych form, a czasem doskonałością techniczną.

Z niepokojem można mówić o atrofii uczuć i więzi rodzinnych podstawowych dla wykształcenia się prawidłowych postaw społecznych. Życie zmusiło rodzinę do „hodowlanego” traktowania potomstwa. Konieczności życiowe skutecznie dopełnia telewizja, wypierając z życia rodzinnego klimat intymności i świadomości więzi osobistych. Ich miejsce zajmuje obojętność obserwatora-telewidza. Obojętność na najbardziej drastyczne zjawiska współczesnego świata, na najbardziej porywające idee współczesnego świata. Choć może nie wszystkie idee.

Te trzy grupy zjawisk powodują, że system wartości (a wartości, jak wiadomo, nadają kierunek motywacjom człowieka, stają się podstawą oceny innych ludzi) współczesnego młodego człowieka, jako składnik postaw, kształtuje się w sposób wysoce niekorzystny. Cechuje go tzw. „czarna filozofia społeczna”, wyrażająca negatywny stosunek do świata dorosłych, w tym do świata instytucjonalnego szczególnie, zawierająca ujemną ocenę ludzkich zachowań, dyspozycji i mechanizmów rządzących życiem zbiorowym i całkowicie negatywny wizerunek władzy publicznej. Na liście hierarchii zawodów: polityk, poseł, funkcjonariusz państwowy, zajmują od lat jedno z ostatnich miejsc! „Wyjątkowo pesymistycznie oceniany jest rozmiar występowania w naszym życiu

publicznym zjawiska dwulicowości i zakłamania. Wskazuje bowiem na nie większość młodego pokolenia...” – piszą autorzy w zbiorowej pracy: ”Młodzież a wartości” pod red. H. Świdy., WSiP, Warszawa 1979 r. Nie będę wyróżniał układu wartości naszej młodzieży, jak rysują go badacze. Chcę wspomnieć tylko o ideowości, zaangażowaniu ideowym jako szczególnym przypadku wartości. Wiara w wielką ideę znajduje się, według badań ogólnopolskich przeprowadzonych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radiu, na przedostatnim miejscu. Na 15-tym miejscu wśród wymienianych wartości. Oczywiście nie trzeba tu mylić ideowości z idealizmem młodzieżowym. Czy dzisiaj te wyniki byłyby inne? Wątpię.

### Państwo bezmyślnej obojętności

Przyczyny opisywanego stanu rzeczy są następujące. Na pierwszym miejscu wśród przyczyn pokoleniowej śpiączki wymieniłbym panującą u nas pedagogikę adaptacyjną. Idee wychowawcze, nie formułowane, lecz realizowane najpełniej wyrażają się w przygotowywaniu człowieka do akceptacji, do aprobaty, do biernego potakiwania. We wspaniale opracowanych programach nauczyciel i uczeń mają zaprogramowaną i miłość i wierność do kogo trzeba, rzeczywistość i jej ocenę, przeszłość i przyszłość wraz z ocenami. Nic więc dziwnego, że efektem tak zaprogramowanego wychowania, zważywszy na niesprawność systemu szkolnego i umiejętność myślenia, którą młodzież zachowuje mimo działalności organów władzy i sprawnego funkcjonowania propagandy, jest pokolenie odwróconych pleców, pokolenie obojętności wobec świata zewnętrznego, wobec rzeczywistości, indyferentyzmu wobec wartości ogólnospołecznych. Oczywiście podstawą jakiegokolwiek reformy jest, jak psychologia powiada – niezadowolenie. My poza werbalnymi niekiedy deklaracjami nie jesteśmy nigdy w stanie powiedzieć młodzieży, aby była niezadowolona. My ją przygotowujemy do akceptowania, do zgody na to, co jej proponujemy.

Drugą przyczyną zjawisk o różnym charakterze i znaczeniu jest zmniejszenie się tempa pionowej ruchliwości społecznej w miarę posuwania się w górę na drabinie stanowisk. Po prostu w pewnym momencie władze orzekły: awanse polityczne i społeczne tylko w obrębie partii panującej. Dopływ z zewnątrz elementów nowych jest zbędny, może być nawet szkodliwy. W związku z tym blokuje się drogi przechodzenia w górę, drogi ruchliwości pionowej w niektórych

obszarach są niemal całkowicie zablokowane. To rodzi frustrację, rodzi napięcia, rodzi niezadowolenie. Oczywiście w różny sposób, w różnych formach się ono przejawia u chłopaka ze wsi, w inny sposób u młodego robotnika, w inny sposób u studenta. Ale jest to wszystko stan czy sytuacja, która rodzi ogólną postawę braku wiary w obiektywną ocenę aktywności własnej i we własne możliwości. Zrodzony z tych źródeł „karłowaty realizm” wyraża dążenia do „małej stabilizacji”, mierzenia „zamiarów podług sił”, trzeźwą ocenę indywidualnych możliwości. Wyraża obojętność, a nawet pobłażliwą pogardę dla Judymów i Siłaczek.

Źródeł takich blokad i anomalii naturalnych ruchów awansu społecznego upatrywać należy w niewiarygodnym upartyjnieniu życia politycznego. Nie sposób pojąć, jak w kraju, który doświadczył systemu jednopartyjnego i jego omnipotencji, mógł narodzić się nowy system jednopartyjnych rządów i nowego przywództwa „pierwszego prezesa”. Nic nie może wydarzyć się w kraju, zapaść jakakolwiek decyzja bez aprobaty partii rządzącej i jej „pierwszego” prezesa.

Kolejnym zespołem przyczyn omówionego stanu rzeczy, a równocześnie jego dobitną manifestacją, jest tzw. wzrost entropii ideologii, laicyzacja stanu świadomości wobec idei. Oznacza to zwyczajną obojętność wobec wszelkich ideologii. Zmniejszanie się w życiu indywidualnym człowieka roli jakiegokolwiek ideologii. Jest to stan świadomości społecznej potwierdzony badaniami. Nie mam jasności, czy nakierowanie młodego człowieka na skrajny lub wyłączny pragmatyzm jest rozwojowo zjawiskiem korzystnym. Nie jestem w stanie określić, w jakim stopniu owa laicyzacja stanu świadomości w zakresie ideologii jest charakterystyczna czy nasiloną u poszczególnych grup społecznych. Zapewne jej nasilenie i charakter zależne są m. in. od wykształcenia, zawodu i innych jeszcze cech. U młodzieży jest ona bardzo wysoka i obejmuje, jak wykazują badania, dwie trzecie populacji młodzieży. Sytuacja ta potwierdza wspomniane wcześniej przeze mnie wyniki badań OBOP-u, mianowicie przedostatnie miejsce ideowego zaangażowania w wartościach uznawanych przez młode pokolenie. Jest to także świadectwo kryzysu wszelkich współczesnych ideologii, które nie spełniwszy nadziei, przyniosły dotkliwy niekiedy zawód.

Należałoby tutaj wspomnieć o istotnym dla procesu wychowawczego konflikcie patriotyzmu narodowego i państwowego. Mimo wszelkich starań nie przezwyciężyliśmy odrębności patriotyzmów narodowego i państwowego. Można chyba stwierdzić, że następuje dalsza polaryzacja postaw w tej dziedzinie i pogłębianie się tego konfliktu. Sytuacja pogłębiającego się konfliktu patriotyzmów wymuszona została licznymi przyczynami. Do najważniejszych



należałoby zaliczyć przekazywanie instrukcji zamiast idei przez tzw. front wychowania, w tym między innymi przez organizacje młodzieżowe, i „sakralizację władzy”, która urosła u nas do zjawiska monsturalnej wręcz patologii pozwalającej na funkcjonowanie korupcji i nepotyzmu w majestacie władzy. Oczywiście znacznie przez młodzież odczuwane zróżnicowanie w dostępie do dóbr powszechnie pożądanых jest jedną z przyczyn społecznej frustracji młodego pokolenia. A to zróżnicowanie w dostępie do dóbr powszechnie pożądanых jest obserwowane wszędzie, od środowiska wiejskiego do wyższych uczelni. Wynikiem tego zróżnicowania materialnego społeczeństwa, a może okolicznością towarzyszącą temu procesowi, jest wzrost orientacji na „znaczyć” i „mieć”. Choć w istocie takich orientacji nie ma cech jednoznacznie nagannych, to w naszych warunkach przybierają one postać zachowań najczęściej społecznych, niekiedy patologicznych. Sprzyjają temu mechanizmy władzy, władzy bez odpowiedzialności, władzy zorientowanej na uległość i pozorną aprobatę, władzy wyjętej spod społecznej kontroli, władzy, która sama dotknięta chorobą wyobcowania, tolerować musi „drugi” patologiczny nurt życia społecznego.

Wszelkie zwyrodnienia współczesnego systemu wychowawczego, a szerzej mówiąc wszelkie anomalie polityczne, gospodarcze, społeczne, pochodzą od państwa, ściślej od władzy politycznej. Ich historycznym źródłem jest filozofia Niccolo Machiavellego. Ten wybitny filozof Odrodzenia uważał, że ocenie moralnej podlegają tylko cele działalności politycznej. Natomiast wszelkie działania władzy winny być tylko skuteczne!, służyć utrwalaniu władzy, a nie moralnie właściwe.

Były to poglądy całkowicie sprzeczne, z utrwaloną od Starożytności ideą, wyrażaną m.in. przez Arystotelesa, Marka Aureliusza i wielu innych filozofów starożytności i chrześcijaństwa, że każde działanie publiczne winno być godziwe, respektować cele zbawienia i podlegać osądowi sumienia!

Mimo więc, iż w historii filozofii poglądy na moralną legitymację państwa są znacznie powszechniejsze i charakteryzują niemal każdą epokę rozwoju; od greckich filozofów poczynając, poprzez średniowiecznych ojców kościoła, filozofię Oświecenia, Pozytywizmu, a na współczesnym personalizmie kończąc – niż poglądy o nadrzędności państwa, władzy i partii politycznych nad zasadami moralności (N. Macciavelli, W.I. Lenin, J.W. Stalin i setki podobnych tym ostatnim postaciom tyranów, oraz ludzie wielkiego kapitału), to dzisiaj z uporem utrzymywany jest pogląd o ograniczeniu, a nawet szkodliwości zasad aksjologii dla działalności publicznej państwa i organów władzy! Poglądy takie



z determinacją i przekonaniem o ich uniwersalnej wiarygodności głosi współczesna kultura, wyznają je politycy wszelkich orientacji, a co najważniejsze, są one powszechnie stosowane. Kultowym nakazem polityków jest dezyderat: „Nie mieszajmy polityki z moralnością”. Warto tu jednak dodać, że w dzisiejszej Polsce władza polityczna, manifestująca rzekome więzi z religią chrześcijańską, poglądy takie wstydliwie ukrywa. Ale mimo tej mistyfikacji ludzi władz politycy i organy polityczne zajmują ostatnie miejsce w rankingu poważania i prestiżu społecznego.

To krzepiące zjawisko. Oznacza ono, że zgodnie z myślą Arystotelesa, wszelkie ustroje, których celem jest dobro wspólne, to ustroje „właściwe”. Wszelkie zaś ustroje, których celem jest tylko dobro władzy – to ustroje „zboczone”. Natomiast wspomniany N. Macciavelli uważał, że powszechna dezaprobata dla danej formacji ustrojowej oznacza jej fazę schyłkową i może być podtrzymywana tylko manipulacją i przemocą. Taki też scenariusz można przewidzieć dla dominującego ustroju RP utwierdzanego przez irracjonalne mechanizmy władzy i propagandy.

W tych instytucjach, zjawiskach i publicznej pragmatyce politycznej tkwią główne przyczyny „śpiączki” ideowej i społecznej młodego pokolenia, obojętności wobec świata wartości, który chcemy im proponować, odwrócenia się plecami do nieprzyjaznego świata idei i czynu. Takie mechanizmy i cele wychowania wyprowadził ze swej chorej ideologii komunistycznej dawny system realnego socjalizmu. Taką ideologię i cele wychowania kształtuje nowoczesna postać autorytaryzmu „władzy bez odpowiedzialności”, i aby była jasność, tak nazywam system polityczny stworzony w drugiej dekadzie XXI w. na wzór realnego socjalizmu z czasów upadającego komunizmu.

#### BIBLIOGRAFIA:

- Applebaum A., *Zmierzch demokracji. Zwodniczy powab autorytaryzmu*, tłum. P. Tarczyński, Warszawa 2020.
- Bojarski P., *1956 – Przebudzeni*, Warszawa 2016 r.
- Diagnoza Społeczna 2015 r. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, red. J. Czapieński, J. Panek. Warszawa – Rada Monitoringu Społecznego, 2015.
- Jarosz M., *Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny, etniczny*, red. M. Jarosz, Warszawa 2008.
- Klebaniuk J., *Fenomen nierówności społecznych*, red. J. Klebaniuk, Warszawa 2007.
- Kowalak T., *Marginalność i marginalizacja społeczna*, Warszawa 1998.

- Kwieciński Z., *Wykluczenie*, Toruń 2002.
- Piketty T., *Ekonomia nierówności*, Warszawa 2015.
- Putkiewicz E., Zahorska M., *Społeczne nierówności edukacyjne*, Warszawa 2001.
- Raport o rozwoju społecznym. Dostęp do Edukacji*, Warszawa 1998.
- Turski M., *Nie bądź obojętny*, Wołowiec 2021.
- Winnicka E., Łazarewicz C., *1968 – czasy nadchodzą nowe*, Warszawa 2018 r.
- Wysocka E., *Dzieci i młodzież w niegościnnym świecie. Zagrożenie rozwojowe i społeczne*, red. E. Wysocka, Warszawa 2012 r.